

Z najlepszymi na świecie

data aktualizacji: 2019.04.03 autor: Adam Michalski



(fot. arch.)

Skierniewiczanie Krzysztof Garbicz i Artur Kamiński rywalizowali w Halowych Mistrzostwach Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce 2019. Zawody rozgrywane były w Toruniu (24-30.03). Startowało grubo ponad 4000 zawodników z 89 państw. - Wszystko co dobre kiedy się kończy - tak krótko ocenił lekkoatletyczną przygodę Krzysztof Garbicz.

- Przez ten ostatni tydzień czułem się jakbym był w innej rzeczywistości. To było spełnienie marzeń, które w mojej karierze lekkoatletycznej 20 lat temu przerwały kontuzje - opowiada były mistrz Polski juniorów w biegach na 100 i 200 metrów.

Skierniewiczanie w minionym roku borykał się z kontuzją kręgosłupa, nie wiedział, czy w ogóle wróci na bieżnię. W tym roku choroba wywróciła do góry nogami kalendarz przygotowań. Udało się jednak przygotować formę na najważniejszy start w przygodzie ze sportem.

- Na bieżni zrobiłem wszystko co było w mojej mocy - opowiada. Skierniewiczanie ustanowił rekord życiowy na 60 metrów - 7.51 sek. i awansował do półfinału, w którym, w jednej serii biegł z Fransisem Obikwelu. Ostatecznie zajął 23. miejsce. Na 200 metrów także poprawił rekord życiowy w

kategorii M40 (24.65 sek.) i zajął 21. miejsce.

Na zakończenie pozostały wielkie emocje związane z biegiem sztafet. – Takich emocji jeszcze w moim życiu sportowym nie miałem. Już wiem co czują nasi czterystumetrowcy. To nie do opisania, fenomenalne – podkreśla.

W rywalizacji weteranów bieg 4x200 metrów zastępuje tradycyjne 4x400 metrów.

- W naszej sztafecie, jak na pierwszy start w tym składzie w imprezie tej rangi, prawie wszystko poszło super. Wszyscy pobiegliśmy na 110 % swoich możliwości, zmiany były płynne, a czas 1.37.86 tylko o 0,7 sek. gorszy w od rekordu Polski, który ustanowili 4 lata temu nasi olimpijczycy Maćkowiak, Czubak i rekordziści Polski Kaszuba i Nowacki. Ostatecznie byłoby 5. miejsce. Byłoby. Niestety ani wynik ani miejsce nie "pójdzie w świat", sędziowie dopatrzyli się przekroczenia linii w naszym biegu i zostaliśmy zdyskwalifikowani. Szkoda, ale to co przeżyliśmy pozostanie nasze. To była fantastyczna impreza, fantastyczne emocje. Dla tych kilku sekund na bieżni i całej atmosfery warto trenować, poświęcać się – relacjonuje.

Swoje 5 minut podczas toruńskich zawodów miał także Artur Kamiński. – Półmaraton w Mistrzostwach Świata Masters (M35) zakończyłem na 14. miejscu z czasem 1:15:24. Zająłem 9. pozycję wśród Polaków. Jak na pierwszy start w tym sezonie, na ulicy, uważam to za dobry wynik. Mimo tego, że nie udało się zaśpiewać Mazurka na podium, to jestem mega zadowolony, że mogłem reprezentować kraj na tak wysokiej randze zawodów – zaznacza Artur Kamiński.

Kilka dni wcześniej maratończyk związany ze Skierniewicami zajął 8. miejsce na dystansie 8 kilometrów (cross).

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31548-z-najlepszymi-na-swiecie>